

JULIA DUSZYŃSKA
GUDĄCZEK
WYŚMIĘWACZEK





ČUDÁČEK - -WYŚMIĘWĄCEK



Julia
Duszyńska

ĆUDACZEK-
WYŚMIĘWACZEK

Ilustrował:
Jarosław Żukowski



Siedmioróg



© Copyright by Siedmioróg

ISBN 978-83-7568-710-1

Wydawnictwo Siedmioróg
ul. Krakowska 90, 50-427 Wrocław
Księgarnia wysyłkowa Wydawnictwa Siedmioróg
www.siedmioróg.pl

Wrocław 2012

ĆUDACZEK- WYŚMIĘWAŁEK I Panna OBRAŻAŁSKA



Było sobie miasteczko nad rzeczką. A w tym miasteczku stał sobie domek ani mały, ani duży – taki w sam raz. I w tym domku mieszkała panna Obrażalska.

Panna Obrażalska miała osiem lat, zadarty nosek i jasne warkoczki. Nazywano ją panną Obrażalską, bo się wciąż obrażała.

Obrażała się dziesięć razy na dzień. Wtedy mówiła: „nie bawię się” albo: „nie potrzebuję”. Potem nadymała buzię, zadzierała jeszcze wyżej ten zadarty nosek i siadała w kącie nastroszona jak sowa.

Długo siedziała w kącie, tak długo, póki cała obraza nie wyparowała z niej jak woda z kociołka. Wtedy panna Obrażalska wracała do zabawy z dziećmi.

I co dalej?

Ano, za chwilę mówiła znów: „nie bawię się” albo: „nie potrzebuję” i znowu odchodziła do kąta. Drugiej takiej Obrażalskiej nie było w całej szkole, nie było nawet w całym miasteczku nad rzeczką.

A wszystkiemu kto był winien? – Cudaczek-Wyśmiewaczek.

Cudaczek-Wyśmiewaczek, lichy malusie i cieniutkie jak igła, mieszkał w tym domku, co to nie był ani duży, ani mały, tylko w sam raz. A ten Cudaczek nie jadł i nie pił, tylko śmiechem żył. Śmiał się i śmiał do rozpuku, a brzuszek pęczniał mu i pęczniał, aż napęczniał jak ziarnko grochu. Wtedy Cudaczek był syty i zadowolony.

Otóż ten Cudaczek-Wyśmiewaczek chował się w jasne warkoczyki panny Obrażalskiej i ciągle szeptał jej do ucha:

– Obraż się! Obraż się!

Bo ta nadęta buzia panny Obrażalskiej była taka śmieszna. I ten nosek, co się do góry zadzierał, był taki śmieszny. I to: „nie bawię się” było takie śmieszne.

Cudaczek patrzył na to i śmiał się w jasnych warkoczykach do rozpuku. A brzuszek mu pęczniał i pęczniał, aż napęczniał jak to ziarnko grochu.

Najweselej Cudaczkowi było w szkole, bo chodził z Obrażalską do szkoły, a jakże! – schowany w jasnych warkoczykach.

Myślicie, że chodził się uczyć? Gdzie tam! Chodził, bo w szkole ciągle się Obrażalska obrażała, a Cudaczek śmiał się i śmiał do rozpuku.



Siedzą dzieci w ławkach i piszą, Obrażalska też. A tu trrach! – złamała się jej stalówka.

Panna Obrażalska odwraca się do sąsiadki Małgosi i mówi:

– Małgosiu, pożycz mi stalówki.

Małgosia jest uczynna. Wyjmuje zapasową stalówkę z piórnika i daje Obrażalskiej.

– Masz, ale nie krzyw tak pióra, bo i tę złamiesz. A już nie mam więcej stalówek.

Panna Obrażalska już wyciągnęła rękę po stalówkę, a tu Cudaczek-Wyśmiewaczek szepce jej do ucha:

– Co, ona ma cię uczyć? Obraż się!

I panna Obrażalska nadyma buzię, zadziera nosek i mówi:

– Nie potrzebuję twojej stalówki.

Oj, jaka śmieszna jest ta nadęta buzia! Jaki śmieszny ten zadarty nosek! Cudaczek-Wyśmiewaczek śmieje się w głos, śmieje się do rozpuku, a brzuszek mu pęcznieje, pęcznieje...

Potem jest przerwa. Dzieci idą na boisko i bawią się piłką. Obrażalska nie złapała piłki raz i drugi. Woła do Wicka:

– Naumyślnie źle mi rzucasz! Nie bawię się!

I już buzia nadęta. Już zadarty nosek jedzie jeszcze wyżej do góry. Ach, jak śmiesznie! Jakże się zaśmiewa Cudaczek-Wyśmiewaczek! A brzuszek mu pęcznieje... pęcznieje... pęcznieje...



Potem Obrażalska obraziła się na Felę, bo Fela powiedziała, że jej zeszyt ładniejszy. A potem na Władka, bo Władek przyczepił jej rzep do sukienki. A wreszcie obraziła się na samą panią nauczycielkę. Pani nauczycielka zapytała, ile to pięć razy sześć. A Obrażalska na to:

– Dwadzieścia sześć.

– Źle – mówi pani nauczycielka. – Pomyśl chwilę.

Obrażalska myśli, myśli i mówi:

– Pięć razy sześć... pięć razy sześć... to będzie... aha... to będzie dwadzieścia pięć.

– Moje dziecko, trzeba się lepiej uczyć tabliczki mnożenia. Siadaj!

Obrażalska siada, buzię nadyma, nosek zadziera. Oj, jak śmiesznie! Oj, jak się zaśmiewa z niej Cudaczek-Wyśmiewaczek! A brzusek mu pęcznieje...

– Co to za śmieszna dziewczynka! Co za śmieszny głuptas! O, jak mi wesoło!

I Cudaczek-Wyśmiewaczek zasypia w jasnych warkoczykach. Dobrze mu jest. Brzusek ma pękaty jak ziarnko grochu.

